

Martuszewski, Edward

"Die Landgemeinden des Kreises
Ortelsburg. Ein Beitrag zur
Besiedlung,
Bevölkerungsentwicklung und
Wirtschaftsgeschichte vom 14.
Jahrhundert bis 1945", Max
Meyhöfer, Würzburg 1967 :
[recenzja]

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 2, 406-408

1968

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

okresem rzymskim i wczesnośredniowiecznym są bezpośrednie i nie można ich taką cezurą rozdzielać. Poza tym do czasów przed XIII wiekiem brak jest prawie źródeł pisanych do dziejów Prusów i nie możemy traktować tego okresu jako w pełni historycznego, a raczej jako prahistoryczny, kiedy bazą źródłową są nadal zabytki archeologiczne.

Drugą część omawianej pracy stanowi katalog znalezisk zgrupowany alfabetycznie według miejscowości. Znamienne jest, że w wydawnictwie z 1961 r. aktualne są nazwy miejscowości „przechrzczone” w ostatnich latach przed wojną, a nawet podczas II wojny światowej, kiedy to likwidowano ostatnie z polska brzmiące miejscowości. I tak np. Pieczarki to Bergensee, a Przerwanki to Wiesenthal itp. Ponieważ znaleziska archeologiczne dokonane dawniej (jeszcze w ubiegłym wieku) w tych miejscowościach figurują w literaturze pod „Pietzarken” i „Przerwanken” (w części pierwszej tak właśnie są wymieniane), nie znającemu rzeczy takie posługiwanie się nazwami miejscowymi nie ułatwi korzystania z tej pracy.

Warto jeszcze zwrócić uwagę na bardzo amatorski poziom wykonania mapek powiatu (naturalnie według stanu sprzed 1937 r.) ilustrujących rozmieszczenie znalezisk z poszczególnych okresów i wydrukowanych podobnie jak ilustracje na wkładkach na kredowym papierze.

W sumie więc — odkładając nawet na bok polityczne aspekty tego typu publikacji — jak na pracę popularnonaukową jest ona daleka od tego, by ją uznać przynajmniej za poprawną, a jedyny walor jaki w niej widzimy, to wskazanie w kilku wypadkach na zachowane materiały archiwalne o zabytkach, o których przypuszczano, że bezpowrotnie przepadły dla nauki wskutek wypadków wojennych.

Romuald Odoj

Max M e y h ö f e r, *Die Landgemeinden des Kreises Ortelsburg. Ein Beitrag zur Besiedlung, Bevölkerungsentwicklung und Wirtschaftsgeschichte vom 14. Jahrhundert bis 1945*, Würzburg 1967, ss. 326.

Autor oświadcza we wstępie, że zadaniem jego było „pokazanie rozwoju wsi (gmin wiejskich) w powiecie szczycieńskim od zapoczątkowania osadnictwa w XIV wieku aż do wypędzenia w 1945 roku”. Z żalem należy stwierdzić, że nie udało mu się zamierzone „pokazanie rozwoju”. Rozdziały poświęcone poszczególnym wsiom omawiają wprawdzie ich przeszłość, ale tak fragmentarycznie i przypadkowo, że czytelnikowi trudno sobie wyobrazić, na czym miały polegać założony przez autora rozwój tych jednostek gospodarczo-administracyjnych na przestrzeni pięciu wieków.

Każdy rozdział poświęcony poszczególnym miejscowościom składa się z dwu części. W pierwszej autor podaje położenie danej wsi na mapie, dzieli się uwagami na temat ostatnio obowiązującej urzędowej nazwy niemieckiej, wymienia gminę (*Amtsbezirk*) oraz nazwy poszczególnych części wsi, informuje o sąsiednich miejscowościach, podaje powierzchnię w hektarach i liczbę ludności dla 1939 r. (z rozbiciem na zawody oraz stanowisko w zawodzie), przypomina wynik plebiscytu w 1920 r. oraz nazwisko ostatniego sołtysa (*Bürgermeister*).

Czytelnik, który — jak z powyższego widać — nie otrzymał w pierwszej części obrazu rozwoju wsi na przestrzeni pięciu wieków (a jedynie kilka luźnych faktów z najnowszej historii), nie może oczekiwać tego obrazu w drugiej części, której nagłówek: *Z historii, gospodarki i kultury* nie zobowiązuje autora do wyczerpania tematu.

O tym, jak bardzo Max Meyhöfer korzysta z prawa do relacjonowania tylko niektórych faktów, prawa zawartego w sformułowaniu nagłówka, wymownie świadczy to, co (z bardzo nielicznymi wyjątkami) znajdujemy w poszczególnych rozdziałach na temat życia kulturalnego danej wsi. Po prostu Meyhöfer podaje, kiedy została założona szkoła (najczęściej w XVIII wieku), w którym roku XX wieku postawiono nowy budynek szkolny, bardzo rzadko nazwisko ostatniego kierownika i liczbę dzieci. I to już wszystko na temat życia kulturalnego wsi, na temat jego „rozwoju od zapoczątkowania osadnictwa w XIV wieku aż do wypędzenia w 1945 roku”.

Przypuszczenie, jakoby autorowi brakowało konkretnych danych należy odrzucić, ponieważ niemieccy historycy szeroko rozpisywali się o „niemieckiej misji kulturalnej na Wschodzie”. Dane na ten temat znajdują się także w niemieckich opracowaniach statystycznych. I tak na przykład w wydanej w 1874 r. w Berlinie książce Królewskiego Biura Statystycznego *Die Gemeinden und Gutsbezirke der Provinz Preussen und ihre Bevölkerung* znajdujemy dla każdej miejscowości liczbę analfabetów zarejestrowanych 1 grudnia 1871 r., a mających wówczas więcej niż 10 lat. Z książki tej dowiadujemy się, że 400 lat po podboju krzyżackim, a 75 lat przed „wypędzeniem”, w powiecie szczecińskim na 28.069 osób w wieku ponad 10 lat, które umiały czytać i pisać, przypadało 846 osób, których umiejętności w tym zakresie nie udało się w czasie spisu ustalić oraz 16.072 osoby, które należało określić po prostu jako analfabetów. Największy ich odsetek wystąpił w majątkach junkierskich, ale i na tzw. wsiach chłopskich znajdujemy 40 miejscowości (na 160), w których analfabeci stanowili ponad 50 procent mieszkańców w wieku ponad 10 lat.

Nieco lepiej — pod względem liczby informacji — przedstawia się sytuacja, jeśli chodzi o dane na tematy ekonomiczne. Ale i w tym wypadku nie można mówić o pokazaniu rozwoju w okresie 500 lat, a jedynie o wydobywaniu przez autora pozytywów występujących w życiu gospodarczym danej wsi w ostatnich stu latach, często zaś tylko w okresie międzywojennym. Mimo swej fragmentaryczności informacje na temat elementów (a nie rozwoju!) życia gospodarczego w XIX i XX — czasem też i w XVIII — wieku będą mogły być wykorzystane jako przyczynki w dalszych naszych pracach na temat historii tych miejscowości.

Wreszcie nagłówkowe określenie z *historii wsi* interpretowane jest przez autora zasadniczo w dwu aspektach. Pierwszy z nich to na ogół dość szczegółowe przedstawienie okoliczności założenia wsi, drugi, to — jeszcze bardziej szczegółowe — wyliczenie strat, jakie poniosła dana miejscowość w wyniku wojny 1939—1945. Autor z zasady nie wymienia nazwisk mieszkańców wsi, poległych w pierwszej wojnie światowej, choć w niemal każdej miejscowości stawiano w swoim czasie kamienne pomniki z tablicami, na których wymieniano poległych na froncie. W kościołach poza tym znalazłby autor również nazwiska tych, którzy polegli w wojnach napoleońskich, w wojnie z Austrią i w wojnie z Francją. Gdybyśmy otrzymali również te dane, dopiero wówczas można by było mówić o rozwoju partycypacji danej wsi w pruskich operacjach wojskowych. Dopiero wówczas stałoby się widoczne, że istotnie, najdrożej musieli zapłacić mieszkańcy powiatu szczecińskiego za należenie do państwa pruskiego właśnie w drugiej wojnie światowej.

Jak już powiedziano, w odniesieniu do każdej wsi autor podaje liczbę głosów oddanych w 1920 r. na Polskę i na Niemcy. Dane te mają zapewne stanowić swoistą równowagę dla licznych nazwisk i nazw polskich, które pojawiają się na kartach książki. Znamiennie jest w tym wypadku podejście

do sprawy nazw wsi. Fakt, że obok urzędowej nazwy niemieckiej przez całe wieki istniała również dla każdej miejscowości nazwa polska dla autora po prostu nie istnieje. Nie może on jednak ukryć tego, że nawet urzędowe nazwy niemieckie nie miały zbyt germańskiego charakteru (np. Alt Czayken, Wawrochen, Olschienen, Opaleniets, Gross Przesdienk, Długiborrek, Gonschorowen, Zawoyken, Trzianken, Rudzissen, Kelbassen, Jablonken, Gawrzialken itd). Podając te nazwy w odpowiedniej rubryce pierwszej części rozdziału poświęconego danej wsi; autor stwierdza zazwyczaj jedynie, że „przemianowanie nastąpiło w dniu..., miesiącu..., roku...”. W kilkunastu przypadkach skrętnie odnotowuje, że dana nazwa wywodzi się z języka Prusów. Parokrotnie podaje brzmienie polskiego (względnie „mazurskiego”) słowa — np. *Abzuleiten von Ieschczyna*, kilkakrotnie akcentuje, że nowa nazwa urzędowa „jest dosłownym tłumaczeniem”, lub że „nie jest tłumaczeniem”. Skoro już o tym mowa, warto zwrócić autorowi uwagę, że niesłusznie w przypadku Rohrdorf (Trzianken) pisze, jakoby nie było żadnego sensownego związku między starą i nową nazwą.

Należy wyrazić też ubolewanie, że autor nie wykorzystał w swej pracy obu tomów A. Schlotta, *Topographisch-statistische Uebersicht des Regierungs-Bezirks Königsberg* (1848 i 1856). Mógłby z nich przepisać nie tylko informacje na temat liczby domów mieszkalnych czy liczby mieszkańców, ale też skróty charakteryzujące mowę ludności w danym miejscu zamieszkania. Otóż Schlott w 1848 r. przy 218 wsiach (liczących 36 137 mieszkańców) postawił literę „P” oznaczającą wyraźną przewagę, jeśli nie wyłączność języka polskiego, natomiast tylko przy jednej wiosce liczącej 9 mieszkańców — literę „D” (deutsch), przy 16 (z 1558 mieszkańcami) litery DP, a przy 22 (5703 mieszkańców) litery PD.

Tenże Schlott w części opisowej swojej książki informuje, że w 1846 r. w całym powiecie szczywieńskim (a więc łącznie z miastami, gdzie żywił niemiecki był nieco silniejszy) mieszkało 5581 Niemców i 42.827 Polaków.

Nie znany również Meyhöferowi August Freiherr von Haxthausen (w *Die ländliche Verfassung in den Provinzen Ost- und Westpreussen*, Königsberg 1839) podał, że w 1825 r. we wsiach powiatu szczywieńskiego na 34 928 Polaków przypadało 3 100 Niemców.

Dla Maxa Meyhöfera nie istnieje problem polskości mieszkańców wsi powiatu szczywieńskiego. W tym wypadku nie interesuje go nawet przedstawienie rozwoju germanizacji.

Rozwój gospodarczy wsi powiatu szczywieńskiego — potraktowanych globalnie — jest głównym elementem obu wprowadzających rozdziałów, mieszczących się na zaledwie 10 stronicach. Zrozumiałe, że oba te ujęcia syntetyczne (*Entstehung und Entwicklung des Siedlungsbildes* i *Strukturwandlungen in der Einrichtung und im Betrieb der Landwirtschaft in den Landgemeinden*) są tak samo lapidarne jak i powierzchowne. Znamienne, że mówiąc o dziewienastowiecznym przechodzeniu od feudalizmu do kapitalizmu w gospodarce wschodniopruskiej Max Meyhöfer skrętnie pomija oba przed chwilą przytoczone terminy, zastępując je twierdzeniem o zamianie gospodarki kolektywnej na gospodarkę indywidualną. Problem prawa własności (i uwłaszczenia dawnych chłopów poddanych), problem przemian w junkierskiej gospodarce folwarcznej czy scalania gruntów dla niego nie istnieje. Przy każdej okazji natomiast podnosi zasługi melioracyjne ostatniego landrata, von Posera.

Edward Martuszewski